

WIADOMOŚCI GEOGRAFICZNE

(REVUE MENSUELLE DE GEOGRAPHIE)

Wydawnictwo Krakowskiego Oddziału Polskiego Tow. Geograficznego

Redakcja: WIKTOR ORMICKI, Kraków, ul. Grodzka 64.

Miesięcznik poświęcony przeglądowi spraw geograficznych w Polsce i za granicą.
Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

Kraków, marzec-kwiecień 1933 r.

STANISŁAW SROKOWSKI.

Polacy nad Zambezą w latach 1884—1896.

Prawie w tym samym czasie, kiedy statek »Łucja Małgorzata«, wiozący wyprawę Stefana Szolc Rogozińskiego, zarzucił kotwicę w porcie S. Isabella na wyspie Fernando Poo u brzegów Afryki zachodniej, wyruszyła do Afryki wschodniej inna wyprawa polska, dotąd całkiem prawie nieznaną. Ekspedycję składali: Władysław Jautz, Antoni Pisuliński i dwaj bracia Stebleccy, Stanisław i Kazimierz. Trzej pierwsi urodzeni w r. 1860, ostatni w r. 1859. Wszyscy z pochodzenia lwowianie. Jautz był magistrem farmacji, zaś trzej inni akademikami z pewnem przygotowaniem przyrodniczem.

Po dłuższym namyśle i już po zebraniu się wszystkich w Egipcie, gdzie pierwsi znaleźli się bracia Stebleccy, jako cel wyprawy wybrano basen mało podówczas jeszcze znanej rzeki Zambezy. Podróżnikom polskim przyświecała myśl przyczynienia się czemkolwiek do poznania »czarnego« kontynentu, tem bardziej, że żyli w okresie powszechnego nim zainteresowania. Wszak były to czasy ostatnich wielkich odkryć Stanley'a w Afryce równikowej, a także i innych wypraw, dokonywanych z zamiarem zdobycia nowych obszarów dla kolonizacji.

W Egipcie, dzięki nawiązanym znajomościom¹⁾, polscy kandydaci na podróżników otrzymali od konsula portugalskiego w Port Said list polecający do majora portugalskiego Serpa-Pinty, który w tym czasie w Mozambiku (mieście) organizował wyprawę od strony wybrzeża do jeziora Njassa. Gdy wreszcie znalazły się najniezbędniejsze pieniądze na pokrycie kosztów ekspedycji, a dostarczył ich Władysław Jautz, w sierpniu 1884 r. młodzi podróżnicy ruszyli na południe, kierując się przez Aden i Zanzibar do Mozambiku. Po drodze w Adenie do czwórki Polaków przyłączył się jeszcze Włoch Augusto Paolucci, b. kadet marynarki, i postanowił dzielić losy wyprawy.

W Mozambiku co do Serpa-Pinty spotkało podróżników jednak wielkie rozczarowanie. Ciężko chory na febrę nie przyjął ich, adjutant

¹⁾ Przez P. Neumanową, żonę właściciela hotelu w Port Said, Polkę-kra-kowiankę.

zaś jego i sekretarz oświadczył, że wyprawa z powodu choroby majora prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, a zresztą uczestniczenie w niej obcych, skoro ekspedycja ma na względzie także cele polityczne, jest niemożliwe. Chodziło w tym razie oczywiście o Anglików, pragnących zająć część obszarów na górnej Szirą, poboczną rz. Zambezy, które jako



Antoni Pisuliński.

wysoko położone specjalnie dobrze nadawały się do kolonizacji, gdy znowu Portugalczycy rościli sobie pretensje do całego terytorium aż po południowe brzegi jez. Njassa. Rzecz prosta, że przy załatwianiu tych drażliwych spraw Portugalczycy nie mogli posługiwać się ludźmi obcymi.

Droga przez Mozambik i pobyt w tem mieście miały przecieżyć inny doniosły wpływ na dalsze losy wyprawy, a to dlatego, że podróżnikami zainteresowały się mozambickie domy handlowe. Potrzebując ludzi śmiałych, którzy nie lękaliby się dalekich ekskursyj w głąb kontynentu, polecili ich swoim filjom handlowym w Kilimane, miejscowości położonej na wybrzeżu, niedaleko ujścia Zambezy. W rezultacie ze względu na kończące się własne, skąpe fundusze, podróżnicy wdali się z niemi w układy i przyjęli stanowiska urzęd-

ników w firmie londyńskiej Sharrer Tiede & Co, zobowiązując się działać na rzecz tego domu handlowego w głąbi kraju. Zadaniem ich było zakładanie faktoryj wzdłuż drogi wodnej (Zambeza-Szira), nawiązywanie stosunków handlowych z plemionami, stojącymi poza sferą dotychczasowych wpływów portugalskich, badanie dróg handlowych, któremi dochodzą z dalekiej głąbi kontynentu kość słoniowa i złoto, zdobywanie nowych produktów kraju, nadających się do wywozu, jak również wyszukiwanie nowych rynków zbytu dla wyrobów europejskich, gromadzenie wiadomości o istnieniu cennych kopalin, określanie terenów, zdalnych na ewentualne plantacje, utrzymywanie komunikacji między faktorjami a wybrzeżem i t. p.

Sytuacja atoli, jaką w tej części Afryki zastała polska wyprawa, była bardzo trudna. Cechowała ją nadewszystko ogólna niepewność najbliższego jutra. Nawet leżące na samem wybrzeżu oceanu Indyjskiego Kilimane żyło jeszcze ciągle pod wrażeniem zeszłorocznego najścia plemion kaferskich z północy, t. zw. Massangirich (Massandziri) z pod gór Mlandzi, którzy napadli na okolice powyżej delty Zambezy, mieszczące

niowej. Zaraz na wstępie do ich kraju został zabity przez królika murzyńskiego Czikusę i obrabowany. Stało się to już za bytności wyprawy polskiej nad Zambezą w r. 1885.

Portugalczycy nie posiadali żadnego wpływu na ludność czarną, a niektóre plemiona występowały nawet wobec nich niedwuznacznie wrogo. Najgorsze stosunki panowały przecież nad rzeką Szirą, poboczną Zambezy. Jedyna w tych stronach faktorja Szamu została przez Massangirich spalona w pamiętnym r. 1883 i po zamordowaniu Portugalczyka Freitasą nie było tam już więcej żadnego. Dopiero nad górną Szirą przed kataraktami, wśród których znajduje się także sławny wodospad Murchisona, mieli Anglicy przedstawiciela firmy szkockiej African-Lakes Co, a dalej w górach Sziry centralę tej firmy i misję w Blantyre, gdzie w r. 1888 znajdowało się razem 26—27 białych. Kilku Europejczyków żyło wreszcie nad jeziorem Njassa.

Główny punkt oparcia stworzyła sobie wyprawa polska w Szamu nad rz. Szirą, odbudowując w grudniu 1884 tę faktorję, zniszczoną przez Massangirich. Choć narazie działano tu dla domu handlowego Sharrer Tiede & Co i faktorja na własność polską (Pisulińskiego i Kazimierza Stebleckiego) przeszła dopiero w r. 1886, niemniej jednak znaną ona tu była Portugalczykom zawsze jako »factoria dos Polacos«. Także i Anglicy wiedzieli, że Szamu jest placówką polską. Najciekawsza rzecz, że i murzyni zorientowali się szybko, iż w Szamu nie mają do czynienia ani z Portugalczykami ani też z Anglikami lecz z jakimiś innymi ludźmi w obejściu łagodniejszymi. Groźny królik Makololów Malauri sam w roku 1887 wysłał do Szamu kilku ze swojej starszyny i syna Nkumbę z podarkiem (kością słoniową) dla nawiązania z Polakami styczności, a także uczynił propozycję odwiedzenia go. I to warto przytoczyć jako dowód zainteresowań murzyńskich Polakami, że czarni ponadawali im wszystkim własne nazwiska. Stanisław Steblecki, mający wielki mir między Kaframi, znany był wszędzie pod nazwiskiem Muzungu Taszu (zdeformowane Stasiu), Pisulińskiego zwano Kangremu (Mały Raptus), a Kazimierza Stebleckiego Czindewu (Długobrody).

Władysława Jautza nie było już od marca 1885, bo zabójczy klimat nisko położonego Szamu odbił się na nim najgroźniej. Opuścił przeto Afrykę i wrócił do Europy¹⁾. Również i Pisuliński zrazu ciężko chorował, ale wytrwał. Wyzdrowiawszy udał się do odległego mniej więcej o 500 kilometrów od wybrzeża Tete, skąd w ciągu r. 1885 przedsiębrał liczne wycieczki dla poznania kraju, zapuszczając się także dalej na zachód w stronę katarakt Kebrabassa. W kierunku północnym od średniego biegu rz. Zambezy w r. 1887 dociera do kraju Makololów i nawiązuje stosunki z ich królikiem Malaurim, przyczem w tej wyprawie spotyka się z głośnym podróżnikiem niemieckim Wissmannem, wracającym z głębi kontynentu. Styczność z krajem Makololów trwa również i w r. 1888, dopóki w tych stronach nie zjawił się wspomniany wyżej major portugalski Serpa-Pinto z nieprzyjazniami wobec nich zamiarami. Malauri wskutek tego chce zbroić swoich Makololów przeciwko Portu-

¹⁾ Stamtąd udał się do Argentyny i osiedlił w Corrientes, gdzie jako właściciel apteki i licznych przedsiębiorstw dorobił się dużego majątku. Tam też zmarł w latach 1906/7. Był jakiś czas honorowym wicekonsulem austriackim i w tym charakterze opiekował się Polakami w Argentynie.

galczykom, ale nie znajduje poparcia ani u Anglików ani u Polaków. Solidarność rasy obowiązuje! Pisuliński mimo całej sympatii dla Malauriego odmawia mu wydania prochu, Stanisław Steblecki zaś nie dostarcza z wybrzeża broni palnej, na którą królik liczył. Ponieważ w tym właśnie czasie Pisuliński zapędził się był ponownie do kraju Makololów, mógł za to wszystko ciężko zapłacić. Ale Malauri nie dał mu nic złego zrobić i pozwolił odjechać, gdy do jego rezydencji w miejscowości Mausa przybyła łódź, aby Pisulińskiego odwieźć do Szamu. Również i Stanisław Steblecki w jakiś czas potem wrócił z tych stron szczęśliwie. Poza tem przesiadywał on głównie w Blantyre, gdzie od okolicznych królików udało mu się na wyżynach nad górną Szirą (Shire-highlands) nabyć ogromny szmat ziemi (około 10 kwadr. mil geograficznych) pod ewentualne plantacje.

Przedłużająca się niepewność sytuacji, krępująca swobodniejsze ruchy polskich podróżników, zniknęła dopiero w roku 1889, kiedy Serpa-Pinto nad rz. Ruo, poboczną Sziry, rozbił doszczętnie Malauriego, który mimo odradzań Anglików, obiecujących mu protekcję Wielkiej Brytanji, zaatakował siły portugalskie. Malauri schronił się w głąb

kraju, inni murzynscy królikowie, ofiary intrygi angielskiej, do Blantyre, a jedyną stroną, która z pogromu nad Ruo odniosła korzyść, była Wielka Brytania, bo przez natychmiastowe wysłanie ultimatum do Lizbony osiągnęła nietylko powstrzymanie dalszego pochodu Serpa-Pinty, ale i ugruntowała w tych stronach swoje zdobycze terytorjalne, wchodzące w skład t. zw. Brytyjskiej Centralnej Afryki. Już w roku 1890 nad Ruo powiewała flaga angielska.

W zatargu angielsko-portugalskim prócz murzynów nie mało ucierpieli także Polacy, posądzeni przez Portugalczyków o sprzyjanie Anglikom¹⁾. Że zaś otwarcie nie mogli wyrzucić na nich swej zemsty, uczynili to skrycie, podpalając, najprawdopodobniej przy pomocy portugalskich mulatów, magazyn polskiej faktorji w Szamu, który zgorzał doszczętnie, przypawwszy polską wyprawę o wielkie straty. Spłonęły wtenczas gromadzone pilnie przez Pisulińskiego i Kazimierza Stebleckiego zbiory przyrodnicze, oraz kolekcja Pisulińskiego przedmiotów etnograficznych. Ocalał tylko zbiór owadów (tysiąc kilkaset sztuk, a trzysta przeszło gatunków), który w r. 1891 dostał się do Polski, nabyty od Pisulińskiego przez prof. Jelskiego, z tem, że duplikaty mają pójść do zbiorów przyrodniczych uniwersytetu Jagiellońskiego, co też istotnie nastąpiło.

¹⁾ Stosunki między Polakami a Portugalczykami nad Zambezą od samego początku były złe zwłaszcza w Tete. Na zaproszenie któregośkolwiek z negocjantów portugalskich, Polacy nie jawili się u nich inaczej jak tylko z rewolwerem w kieszeni.

The left bank of the Lower Save, Mr Johnston said, between Merambala and the junction of the Zambezi is one of the few strips of Portuguese Zambesia which shows any signs of occupation and commercial enterprise. Along this portion of the river banks there are established two telegraph stations of the new line which runs from Quilimane to within a short distance of the river Luta. There are two Dutch trading factories and several settlements of half-cast Portuguese and one or two Polish players and hunters, who appear to be doing pretty well commercially by the produce of the chase. They shoot large numbers of elephants, lions, leopards, and big game; and at the time I visited them had, in their two-storyed houses, the most magnificent collection of lion, leopard, and cheetah skins which I have ever seen gathered together in one place.

About the Makololo or whom we have heard so

Wycinek z Timesu 1891.

Licząc na pewne uspokojenie się plemion murzyńskich, jakie powinno było zjawić się w związku z bitwą na rz. Ruo, ruszyli Pisuliński i Kazimierz Steblecki w maju 1890 r. przez Blantyre do kraju Angonich z zamiarem przedostania się przez zupełnie nieznaną i prawdopodobnie niezamieszkaną okolice, położone na zachód od jez. Njassa, w kierunku wielkiej i niezbadanej podówczas rzeki Loangwy, będącej obok Sziry największym dopływem Zambezy z lewej strony. Planowali też dotarcie do gór Muchinga, bo wabiła ich również możliwość wykrycia skał złotodajnych, o których opowiadano im wiele poprzednio w Tete. Ta wyprawa na północny zachód udała się tylko częściowo. Podróżnicy dostali się wprawdzie do kraju Angonich, będących jednym z plemion zuluskich, które wtenczas mieszkało na obszarach leżących mniej więcej 100 km na południowy zachód od południowej kończyny jez. Njassa, ale musieli po pewnym czasie zawrócić z powrotem do Blantyre, gdyż spotkali się z wielkim podnieceniem murzynów pod wpływem Arabów, docierających tutaj z północy.

Po kilkumiesięcznym pobycie na wyżynie Sziry i po wycieczkach w kierunku północno-wschodnim do jeziora Szirwy jak również na południe w stronę stepów, położonych niedaleko ujścia rz. Ruo (Elephant marshes), Pisuliński w początkach r. 1891 podążył do Kilimane po zakupy towarów, jakie mu były potrzebne do wymiany. W drodze uległ jednak tak silnemu atakowi febry, że postanowił przerwać swój i tak już blisko siedmioletni pobyt w niezdrowych krajach zwrotnikowych i udać się, bodaj na krótki czas, do Europy. Gdy wyzdrowiawszy nieco na wybrzeżu, podjął mimo wszystko próbę dotarcia drogą lądową najpierw wzdłuż rzeczki Pungwe, a następnie przez stepy Mossongosa z Beiry (koło Sofala), dokąd dostał się okrętem, do rzeki Zambezy i gdy ta próba znowu się nie udała wskutek jeszcze silniejszego ataku febrycznego, wrócił ostatecznie do Kilimane i stamtąd popłynął do Europy.

W Polsce przebywał do października r. 1891, poczem znowu znalazł się nad Zambezą. Tym razem w Afryce bawił tylko niespełna dwa lata i w r. 1893 wrócił na stałe do kraju. Na dalszy pobyt nie pozwalało mu już wyczerpanie się sił i odporności organizmu. Mało też w tym okresie podróżował, zajęty interesami w spółce z Augusto Paolucci'm, częścią nad Zambezą dolną w Missongwe, a częścią w Czinde u jej ujścia. Stebleccy, którzy pozostali w Afryce i na nabytej przez Stanisława ziemi w okolicach Blantyre zaczęli plantować kawę, przeżyli tam jeszcze lat 3 w ciągłych sporach z władzami angielskimi o zatwierdzenie umów z królikami murzyńskimi. Obaj zmarli w r. 1896 na malarję, jak o tem Pisulińskiemu doniósł potem podróżnik niemiecki Wiese¹⁾.

¹⁾ Obszary, jakie nabył Steblecki, obejmowały przestrzeń około 500 km². Były to stoki górskie Shire-highlandu i leżały po jego wschodniej stronie. Przepastne krainy, gdzie bawił tylko słoń i nosorożec. Te prawie bezładne strony nie przedstawiały dla kacyków żadnej niemal wartości. Jednak miejsce na plantacje zawsze tam można było znaleźć, poczem przez połączenie obszarów kulturowanych jakąś możliwą drogą na Blantyre uczynić je rentownymi. Steblecki swój obszar nabył jeszcze przed ogłoszeniem protektoratu angielskiego i tak jak wszyscy z prawem suwerennym. Po ogłoszeniu protektoratu inni swej suwerenności zrzekli się na rzecz Wielkiej Brytanji i te umowy zostały zatwierdzone. Steblecki na tym punkcie nie mógł z władzami angielskimi dojść do porozumienia. Kto objął po Stebleckich ich plantacje nie wiemy. Obaj mieli dzieci z tam-

Gernio
Tete

Ofício de Registo nº 3
Registo nº 12
De sum. respectivo

Signada

Amo de idade 20
Poderes de outo

Phel - comprido
habilit - lousa

Sebastião - velho

Phel - amey

clay - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

Phel - regular

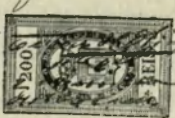
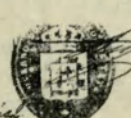
Ambrósio para hereditario
tempo de seu avô e tataro
filho de e tataro
Nobres de Colónia (comprou de tataro) que
foi abençoado por
D. João de tataro em tataro

Deu debara da proteção dos Reis que felle
sua parte e tataro e tataro
e tataro e tataro e tataro
os bilhetes felle e tataro

Dado em Tete em 2 de
Novembro 1880

Governador

Assignatura
de postador
Antônio Paulista



Muito vos felle
crescente

Dokument portugalski z Tete.

Tak przedstawiają się opowiedziane pokrótce losy polskiej wyprawy nad Zambeżę. W porównaniu z tem, co współcześnie dla zbada-

tejszemi murzynkami. Niedawno, bo w r. 1931, doniósł Pisulińskiemu O. Zukotyński T. J., który jakiś czas był na misji w Boromie poza miejscowością Tete, że w zachodniej Rhodezji przebywa na misji polskiej braciszek mulat Stanisław Steblecki prawdopodobnie syn Kazimierza.

nia »czarnego« kontynentu przedsiębrały inne narody, owe usiłowania polskie wyglądają niewątpliwie blade i biedne. Niemniej jednak one były. Poparcia z kraju podróżnicy polscy nie doznali żadnego i nawet nie liczyli na nie, pozostawieni całkowicie własnemu losowi. Rogozińskim jeszcze jako tako interesowano się. Pisulińskim i towarzyszymi nikt zgoła, nawet ze sfer naukowych polskich. Dość powiedzieć, że na wszystkie oświadczenia podróżników, posyłane do kraju, iż gotowi są dostarczać okazów przyrodniczych polskim muzeom, jedyną odpowiedzią było głuche milczenie. A nie żądali za to ani zapłaty, ani jakichkolwiek innych korzyści lecz prosili tylko o przysłanie im najniezbędniejszych środków do konserwowania zbiorów, bo na miejscu dostać ich nie mogli.

Ale i w tem opuszczeniu nie założyli rąk. Pisuliński, który był duszą tej służby dla nauki polskiej, zbierał owady, preparował czaszki, gromadził skóry rzadkich zwierząt, tworzył kolekcje przedmiotów etnograficznych, słowem swój magazyn w Szamu wypełniał tem wszystkim, co mogło być się przydać muzeom polskim. Jako utalentowany rysownik wiele szkicował ołówkiem, a nauczywszy się nieco po kafersku w narzeczu, używanem nad dolną Zambezą, zwanem tu »czikunda«, spisywał tamtejsze legendy, bajki i pieśni. Poza wszystkim jako zapalony łowca zbierał jeszcze liczne trofea myśliwskie. Przeważna część tych rzeczy przepadła przy opisanym wyżej pożarze magazynu w Szamu; sporo przedmiotów, zwłaszcza trofeów myśliwskich, aby żyć, sprzedał Anglikom do południowej Afryki, ale niemało obiektów dowiózł cało również do Polski. Już poprzednio mówiliśmy o kolekcji owadów nabytej przez prof. Jelskiego, inna mniejsza dostała się w darze prof. dr. Ignacemu Petelenzowi, 30 próbek z pajakami prof. Władysławowi Kulczyńskiemu w Krakowie, a wcale obfity zbiór przedmiotów etnograficznych Muzeum Przemysłowemu we Lwowie, z tem, że powstanie w niem czasem dział etnograficzny. Ponieważ takiego działu w niem nie utworzono, w r. 1914 odesłano Pisulińskiemu jego kolekcję do Ropczyc w Małopolsce, gdzie wówczas przebywał. Wojna zniszczyła tak ją jak i inne jeszcze zbiory afrykańskie Pisulińskiego.

Antoni Pisuliński, żyjący dotąd w Rzeszowie, jest autorem wielu artykułów ogłaszanych w »Łowcu«, kilku nowel afrykańskich i książki »Śladem afrykańskiego słonia«, która przy swoim bogactwie obserwacji natury i ludzi zainteresować może każdego przyrodnika i geografa.

W tekście zamieszczamy podobiznę Pisulińskiego z lat bezpośrednio po jego powrocie do Polski. Niestety tylko jego, bo zarówno fotografii Stebleckich jak i Wład. Jautza, mimo wszystkich zabiegów, znaleźć nie zdołaliśmy. Wycinek z londyńskiego Timesa (1891)¹⁾ i reprodukcja portugalskiego dokumentu z Tete, pochodzącego z r. 1886, świadczą, że podróżnicy polscy nad Zambezą występowali tam zawsze jako Polacy i jako tacy byli tylko znani.

¹⁾ Opowiada on o podróży ówczesnego angielskiego konsula generalnego w Mozambiku H. H. Johnstona, który w r. 1889 mianowany High Commissionerem dla spraw Njassa-landu szedł w górę rz. Zambezy z misją zażegnania konfliktu Anglików z Arabami, wioząc ze sobą listy sułtana Zanzibarów do naczelników plemion arabskich. W drodze wstąpił do Szamu i odwiedził polskich podróżników, przez nich gościnnie podejmowany. Johnston jest autorem pomnikowego dzieła na polu afrykańskiej geografii: *British Central Africa*.

Sprawy Polskiego Towarzystwa Geograficznego. (*Actes de la Société Polonaise de Géogr.*)

Kraków. — Doroczne Walne Zebranie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego odbyło się dnia 24 lutego 1932.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Oddziału prof. dr. J. Smoleńskiego, sekretarz dr. St. Leszczycki odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto jednogłośnie. Następnie sekretarz złożył sprawozdanie z prac Zarządu (patrz niżej) za ubiegły rok, obejmujące akcję odczytową, wydawniczą oraz stan kasowy Oddziału. Na wniosek inż. W. Pruszyńskiego udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po uzupełniających wyborach skład Zarządu Oddziału na rok bieżący jest następujący: prof. dr. J. Smoleński przewodniczący, prof. dr. Wł. Semkowicz, kons. gen. St. Srokowski, prof. dr. B. Zaborski, doc. dr. W. Ormicki, prof. M. Sawicka, dr. St. Leszczycki, dr. M. Dobrowolska, wiz. K. Bzowski, mg. W. Leszczycka, dr. R. Mochnacki, mg. M. Klimaszewski. Do komisji rewizyjnej weszli: dyr. S. Udziela, inż. W. Pruszyński, radca J. Fischer. Przewodniczący złożył podziękowanie prof. M. Sawickiej, inż. W. Pruszyńskiemu oraz radcy J. Fischerowi za pracę i trud poniesiony przy akcjach Towarzystwa. Uchwalono podziękowanie dla prasy krakowskiej a zwłaszcza dla Redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ i „Czasu“ za okazaną zyczliwość oraz stałe, wydatne popieranie akcji odczytowej Towarzystwa. Następnie uchwalono wnioski i dezyderaty pod adresem Głównego Zarządu P. T. G., które przedłożą delegaci na Walnem Zebraniu P. T. G., Walne Zebranie Oddziału poprzedził odczyt dr. J. Szaflarskiego p. t. „Analiza kartograficzna mapy Spisza Czackiego“.

Sprawozdanie z działalności Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego za okres od 4 marca 1932 do dnia 24 lutego 1933.

Krakowski Oddział polskiego Towarzystwa Geograficznego liczy 61 członków zwyczajnych oraz 2 członków wspierających. Skład Zarządu w okresie sprawozdawczym był następujący: prof. dr. J. Smoleński — przewodniczący, prof. dr. W. Semkowicz oraz kons. S. Srokowski — wiceprzewodniczący, prof. M. Sawicka — skarbnik, prof. dr. B. Zaborski — akcja wycieczkowa oraz referat odczytów fachowych, doc. dr. W. Ormicki — redaktor „Wiadomości Geograficznych“, dr. S. Leszczycki — sekretarz oraz referat odczytów publicznych, mg. W. Stolfówna-Leszczycza — wice-sekretarz oraz biblioteka, dr. M. Dobrowolska, dr. R. Mochnacki, kurator Ok. K. S. E. Nowicki, dr. A. Gadowski — członkowie Zarządu.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń zarządu oraz 19 zebrań ogólnych. Sekretarjat wysłał 1284 pism w spra-

wach bieżących oraz związanych z administracją akcji odczytowej. Dyżury sekretarjatu odbywały się 2 razy na tydzień, we wtorki i piątki, równocześnie odbywały się dyżury biblioteki. Pozatem sekretarjat zazwyczaj był czynny przed odczytami publicznymi.

Akcja odczytowa spoczywała w rękach prof. dr. J. Smoleńskiego, prof. dr. B. Zaborskiego oraz sekretarzy. Ogółem odbyło się 19 odczytów, w tem 4 fachowe i 15 publicznych.

W roku sprawozdawczym odbyły się następujące odczyty fachowe: dnia 7 XII, prof. dr. B. Zaborski: „Z morfologii północnych Kaszub“, dnia 17 II, dr. J. Szaflarski: „Stan badań limnologicznych w Tatrach“, dr. S. Leszczycki: „Stan badań klimatologicznych w Tatrach“, dnia 23 II, dr. V. Lebzelter: „Kultury prehistoryczne w połd.-zach. Afryce“, dnia 24 II, dr. J. Szaflarski: „Analiza kartograficzna mapy Spisza Czackiego“ oraz publiczne: dnia 7 III, prof. dr. J. St. Bystróż: „Z podróży po Algierze“, dnia 8 III, hr. St. Mycielski: „Wrażenia i przygody z podzwrotnikowej dżungli afrykańskiej“, dnia 20 III, prof. dr. W. Goetel: „Przez kraj lodowców, wulkanów i gejzerów“, dnia 27 IV, prof. dr. R. Samojłowicz z Leningradu: „Ostatnie badania arktyczne w Z. S. S. R.“, dnia 18 V, inż. A. Paszkowicz: „Wśród murzynów Angoli“, dnia 16 XI, prof. dr. B. Zaborski: „Wrażenia z podróży po Hiszpanii“, dnia 19 XI, J. Golcz z Lyonu: „Z wędrówki po Alpach“, dnia 30 XI, prof. dr. inż. A. Rożański: „Zamknięcie i osuszenie zatoki morskiej Zuidersee w Holandji“, dnia 1 XII, P. J. Fischer: „Żeglarnictwo polskie“ (wrażenia z podróży bałtyckich), dnia 3 XII, prof. dr. E. Romer: „Ameryka i Amerykanie“, dnia 14 XII, Akademia ku czci S. S. Rogozińskiego, urządzona wspólnie z Ligą Morską i Kolonialną oraz Akad. Kołem Krajoznawczym w Krakowie. Uroczystość wypełniły przemówienia prof. dr. J. Smoleńskiego, wojewody B. Billeka, red. dr. A. Beaupre, dr. A. Gadomskiego, dnia 8 II, dr. J. Wewiórowski: „Na fjordach Norwegii“, dnia 14 II, dr. M. Gotkiewicz: „U naszych południowych sąsiadów“, dnia 22 II, dr. Z. Grabowski: „Od Rzymu do Jungfrau“, dnia 23 II, dr. V. Lebzelter: „Wśród Buszmenów, Ovambo i Zulusów“.

Frekwencja na odczytach wahała się od 40 do 450 osób zależnie od charakteru prelekcji, ogółem na odczytach było 2190 osób, średnio więc na jeden wypadło 136 osób. W roku sprawozdawczym z zagranicy przybyli z odczytami: prof. dr. Samojłowicz z Leningradu, znany badacz polarny, p. J. Golcz z Lyonu alpinista oraz dr. V. Lebzelter z Wiednia antropolog, badacz pld.-zach. Afryki. Akcja odczytowa w porównaniu do zeszłego roku nieco osłabła, należy to przypisać ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Akcja wydawnicza spoczywała w rękach doc. dr. W. Ormickiego, pod redakcją którego wydano X tom „Wiadomości Geograficznych“ rozbudowany działem poradni metodycznej oraz rozszerzonymi działami recenzji i bibliografji. Wydano broszurę J. Ślisza p. t. „O wyprawie S. S. Rogozińskiego do Kamerunu“ z okazji rocznicy 50 lecia. Oddział posiada bibliotekę podróżniczą liczącą 235 tomów, w roku sprawozdawczym przybyło 13 tomów. Bibliotekę prowadziła mg. W. Leszczycka. Oddział brał udział w II Zjeździe Pomorzoznawczym oraz w pracach Komisji Słownika Geograficznego przy P. T. K. *leszcz.*

Ruch geograficzny w świecie i w Polsce.

(*Mouvement géographique dans le monde et chez nous*).

I. Towarzystwa i komisje, czasopisma i stacje naukowe. (*Sociétés et commissions, périodiques et stations scientifiques*).

Berlin. — Wystawa aeroarktyczna. Z końcem ubiegłego roku odbyła się w Berlinie wystawa aeroarktyczna, która objęła pokaz zdjęć lotniczych, instrumentów naukowych oraz urządzeń technicznych z zakresu adaptacji okrętów powietrznych (balonów i samolotów) do żeglugi powietrznej w okolicach podbiegunowych.

Kair. — Instytut dla badań pustynnych. Król Egiptu Fuad uruchomił w Kairze Instytut dla badań pustynnych. Instytut ma gromadzić zbiory mineralogiczne, geologiczne, biologiczne i etnograficzne oraz specjalną bibliotekę. Przewidziane jest danie możliwości pracy także i uczynom innych narodowości. Obecnie rozważany jest plan powierzenia Instytutowi kierownictwa nad całokształtem robót wykopaliskowych.

Kraków. — Wystawa fotografii geograficznych i krajoznawczych. Koło Geografów Studentów U. J. urządza podczas zjazdu Zrzeszenia Kół Geograficznych Uniwersytetów Rzeczypospolitej, który się odbędzie w drugiej połowie kwietnia 1933 roku, wystawę fotografii geograficznych i krajoznawczych.

W wystawie tej wezmą udział akademickie koła geografów i przyrodników uniwersytetów węgierskich, jak Budapeszt, Debreczyn, Szegedyn oraz wszystkie koła o tym charakterze z polskich wyższych uczelni. Nadto do udziału w wystawie zostaną zaproszone zrzeszenia Krajoznawcze szkół średnich. Wystawa uszeregowana według problemów naukowych odda wierny obraz fotograficznego dorobku w dziedzinie geografji i działach nauk jej pokrewnych, i to nie tylko w państwie Polskiem ale i innych, ponieważ spodziewany jest też udział kół akademickich z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławji.

Wystawa zostanie otwartą z początkiem akademickich ferij na Wielkanoc i trwać będzie przez cały miesiąc w salach Instytutu Geograficznego U. J., ul. Grodzka 64, w Krakowie. Poszczególne koła przesyłają swoje prace do połowy marca. Komitet wystawy rozesał już zaproszenia z regulaminem wystawy i blankietem zgłoszenia fotogramów. Koło lub zrzeszenie, któreby miało prace fotograficzne z dziedzin objętych wystawą, a nie zostało jeszcze zaproszone zechce się zwrócić do: Koła Geografów Studentów U. J. w Krakowie, ul. Grodzka 64, skąd otrzyma odwrotną pocztą regulamin wystawy i wyczerpujące informacje.

Rzym. — Włoski Instytut Wschodnio-Europejski rozpoczął wydawnictwo p. t. *Studi Albanezi* pod redakcją: R. Almagià, M. Bartoli, A. Giannini i G. M. Monti.

Równocześnie należy przypomnieć, że wzmiankowany Instytut wydaje: *Studi Rumeni* (R. Tagliarini), *Studi Baltici* (G. Devoto) i *Studi Bizantini et Neoellenici* (G. S. Mercoti).

II. Zjazdy. (*Congrès*).

La Plata (Argentyna). — 25 Międzynarodowy Kongres Amerykanistów odbędzie się w La Plata w dniach od 20 do 26 listopada. Komitet Organizacyjny wysunął następujące tematy: 1) Amerykańskie rasy autochtonne i ich stosunek do innych ludów. 2) Przedhistoryczne resztki Amerykan i ich chronologia.

3) Zwyczaje rozmaitych grup ludowych Ameryki, ich geniza i zasięg. 4) Języki autochtonne w Ameryce. 5) Pierwszy rozdział historii amerykańskiej (odkrycia i pierwsza kolonizacja), 6) Geologia i geografia a człowiek.

III. Ekspedycje. (*Expéditions*).

Arktyda. — Powrót VII wyprawy „Thule“. W listopadzie 1932 powróciła do Kopenhagi VII ekspedycja „Thule“, pozostająca pod kierownictwem Knuda Rasmussena. Wyprawa pracowała na pld.-wsch. wybrzeżu Grenlandji i dokonano badań geodezyjnych, geologicznych i archeologicznych głównie w okolicy fiordu Lindenów. Prócz tego zdjęto aerofotogrammetrycznie 600 km wybrzeża.

Rewelacyjnie brzmi wiadomość, że hypotetycznie wysuwane przez Alfreda Wegenera twierdzenie o odsuwaniu się Grenlandji od Europy o 20 m rocznie na zachód zostało przez Rasmussena w drodze pomiarów astronomicznych, przeprowadzonych w Julianehaab, zaobserwowane.

Ameryka. — Badania oceanograficzne w cieśninie i zatoce Hudsonskiej. Wyjąwszy stosunki zlodzenia brakowało do ostatnich czasów ścisłej znajomości hydrografji zatoki i cieśniny Hudsonskiej. Luka ta została częściowo usunięta dzięki badaniom specjalnej wyprawy rybackiej, która w lecie 1930 była czynna na wzmiankowanym terenie. Wyprawa uruchomiła 17 stacyj, które zajęły się powierzchniowymi i głębinowymi pomiarami temperatury, zasolenia i przemieszczenia wód. Zatoka Hudsonska jest — jak wiadomo — bardzo płytka. Iżobata 100 m przebiega w odległości 90—110 km od brzegu, zbliżając się jedynie na wschodzie. Maksymalna głębia 256 m leży prawie w środku zatoki.

Głębszą jest cieśnina, której dno opada niżej 500 m. W cieśninie tej zdjęto dwa profile do głębokości 200 m. Temperatura powierzchniowa wykazała wyraźne zróżnicowanie. Na północy w pobliżu kanału Foxa zmierzono 5°, na południu natomiast 8°—9° (w okolicy portu Churchilla i u wejścia do zatoki Jamesa; w sąsiedztwie wybrzeża w części wschodniej znaleziono nawet 10° do 14°). Zasolenie wód powierzchniowych, które wynosi około 23‰ u wejścia do zatoki Jamesa, rośnie na północ i zachód, dochodząc 30‰.

W Zatoce Jamesa nie przeprowadzono badań. W związku jednak z faktem uchodzenia do niej kilku rzek przypuścić należy, że jej zasolenie nie przekracza 5‰. W ten sposób odpowiadałaby ona pod względem zasolenia zachodniemu Bałtykowi, sama zatoka Hudsonska Kattegatowi a cieśnina Hudsonska (30—32‰) Skagerrakowi.

Badania temperatur głębinowych wskazują, że już na głębokości 25 m utrzymuje się warstwa chłodnych (od —1° do —2°) silnie zasolonych wód (30—32‰). Warstwa skoku między ciepłymi i słabo słonymi wodami a wyżej wzmiankowanymi słonymi i zimnymi leży na głębokości 10—25 m.

W cieśninie Hudsonskiej panują w porównaniu z zatoką stosunki oceaniczne. Letnie temperatury powierzchniowe są wyjątkowo

niskie (1°), ubytek z głębokością bardzo nieznaczny, ponieważ dopiero na głębokości 100 m, temperatura wynosi 0.4° . Zasolenie wykazuje z głębokości stały wzrost (z $32^{\circ}/_{\infty}$ do $33^{\circ}/_{\infty}$ na głębokości 100 m).

Wskutek odcięcia od oceanu wykazuje zatoka Hudsonska własny „regime“ wodny. Opisana poprzednio zimna warstwa wód jest wytworem regionalnym i dynamicznie nie gra żadnej roli. Wody powierzchniowe przesuwają się wokół zatoki w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek na zegarze, przyczem na wybrzeżu zachodnim ruch zaznacza się słabiej, na wybrzeżu wschodnim znacznie mocniej. Wody odpływają ku północy i wzdłuż wybrzeża południowego cieśniny Hudsonskiej do oceanu. Przedstawiony ruch wód powierzchniowych znany jest ze wszystkich północnych mórz, komunikujących się z Atlantykiem.

Azja. — **Ekspedycja angielska na Mount Everest.** Prace związane z uruchomieniem nowej wyprawy na Mount Everest postępują żwawo naprzód. Komitet organizacyjny uzyskał od Dalaj Lamy w Tybecie pozwolenie na poprowadzenie ekspedycji. Dotychczasowy kierownik generał Bruce ustąpił ze względu na wiek. Stanowisko to przyznano Hugh Ruttledge'owi, który w ostatnich ośmiu latach wysunął się wśród alpinistów pracujących w Himalajach nie tylko znakomitemi wyjściami ale i znajomością stosunków wśród miejscowej ludności.

IV. Wiadomości drobne. (*Informations courantes*).

Ogólne. — **Mapa pogody północnej półkuli.** Prace podjęte z końcem 1930 r. przez „Deutsche Seewarte“ w Hamburgu celem przygotowania podkładu pod mapę pogody północnej półkuli posunęły się o tyle naprzód, że wzmiankowanej mapy będzie można użyć jako kanwy przy opracowywaniu wyników Roku Polarnego 1932/33. Projektowana mapa nie ma na celu bezpośredniej i szybkiej prognozy; idzie raczej o zestawienie możliwie bezbłędne dat meteorologicznych i to w szczególności z obszarów morskich. Narazie opracowano tytułem próby marzec 1931. Dotychczasowe prace wykazały, że mapa może się oprzeć na 1.000 stacji kontynentalnych i 500 obserwacjach morskich

Zamierzona publikacja posiadałaby dla celów meteorologii dynamicznej i dla geofizyki niezwykle doniosłe znaczenie, ponieważ dając sumiennie skontrolowany materiał, pozwalałaby na szerokie naukowe wyzyskanie i zastosowanie.

Udoskonalenie metod sondowania. Od chwili wynalezienia metody sondowania akustycznego stało się możliwym szybsze i tańsze badanie batymetrii. Prace zwrócone w kierunku uproszczenia aparatów pomiarowych i ich obsługi dały wyniki pomyślne. Świeżo skonstruowany „Echograph“ (wykonany przez elektro-akustyczne przedsiębiorstwo w Kilonji) notuje automatycznie wyniki sondowań akustycznych. W ten sposób statek posuwający się po pewnej linii i wykonujący równocześnie sondowanie, o ile zaopatrzony jest we wzmiankowany aparat — przychodzi w posiadanie profilu głębokościowego.

Afryka. — **Kolej francuska Brazzaville—Pointe Noire.** Po przecięciu wielu trudności, związanych z budową wiaduktów i tuneli zbliża się budowa francuskiej transafrykańskiej kolei do końca. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłym roku czynną już będzie linja łącząca Ocean z Kongoiem. Budowa tej linii, długiej 515 km, odbywa się na dwóch odcinkach. Początek pierwszego z nich leży w Pointe Noire na wybrzeżu i zwraca się w głąb lądu do 172 km, drugi wybiega z Brazzaville nad Kongoiem i dąży w tym samym kierunku. We wrześniu ub. r. ukończono 361 km,

kóre były w eksploatacji. Na odcinku Pointe Noire ruch dochodził do 132 km, na odcinku Brazzaville do Madingou. Celem umożliwienia komunikacji transafrykańskiej uruchomiono między Madingou a M'Vouti (końcowy odcinek linii Pointe Noire) komunikację motorową.

Zaludnienie Trypolitanii włoskiej. Ludność tubylcza włoskiej Trypolitanii liczyła w r. 1931 522 914 głów (łącznie z 7.750 żołnierzami autochtonami). Ogółem zamieszkuje tę kolonię 552.663 osób. W ten sposób zaludnienie zbliżyło się do stanu z r. 1911, t. zn. do 569.000 osób według ówczesnych tureckich obliczeń.

Ludność miejscowa rozpada się na 500.356 mahometan, 21.342 żydów i 1.216 wyznawców innych religij. Dwie trzecie ludności prowadzi żywot osiadły, $\frac{1}{3}$ koczuje. Czystych nomadów jest jednak tylko 75.000. Skupiają się oni w okolicach: Misda, Orfella, Fessan, Es Schiati.

Trypolis liczy 81.654 mieszkańców w tem 58.286 tubylców. W r. 1911 zamieszkiwało miasto 29.761 osób.

Zaludnienie Cyrenajki wynosi 164.607 głów, w tem autochtoni 145.746 (9.687 żołnierzy).

Zniesienie górnej Volty. Stworzona w r. 1919 kolonia Górna Volta w Francuskiej Afryce Zachodniej została z końcem ub. r. zniesiona w drodze podziału administracyjnego. Część weszła w skład Nigerji, część przydzielono do Francuskiego Sudanu, resztę do Wybrzeża Kości Słoniowej.

Azja. — Opady atmosferyczne w Turcji. Turecki Instytut Meteorologiczny opracował nową mapę opadów atmosferycznych Turcji. Wystąpiły na niej z całą wyrazistością pasma górskie północnego i południowego wybrzeża, jako obszary o silniejszych opadach atmosferycznych (ponad 1000 m/m) na których zachodzą się okolice, gdzie opad przekracza 2.000 m/m rocznie. Maksimum opadów lokalizowane jest w południowo-zachodnim narożniku Małej Azji w zatoce Adalia. Na wybrzeżu zachodniem spotyka się opad 1.000 m/m w postaci wysp, warunkowanych wyniesieniem, w wielu miejscach wysokość opadu spada do 600 m/m. Ku środkowi opady gwałtownie się zmniejszają niżej 600 m/m, a na wschód od 30° dług. geogr. wsch. rozciąga się rozległy obszar o opadach niżej 400 m/m. Centrum tego obszaru jest jeszcze uboższe w opady (poniżej 300 m/m). Na wschodzie w wyżej położonej Armenji wysokość opadu jest znaczniejsza (ponad 600 m/m). Jedyńie w depresjach i w kilku głębiej wciętych dolinach w pobliżu wschodniej granicy Turcji wysokość opadu maleje niżej 400 i 300 m/m.

Odnosnie rocznego rozkładu opadów wyraźnie zaznacza się klimat śródziemnomorski na wybrzeżach zachodniem i południowem (maks. grudniowe). W głębi kraju aż do 30° dług. geogr. wsch. i 38° szer. geogr. pn. zaznacza się wtórne maksimum w lutym i w maju, przyczem obszary położone na wschód i północ wykazują przesunięcie głównego maksimum na wczesne lato (maj), wtórnego na wrzesień—grudzień. Obszary te traktować należy jako wysunięte wyspy klimatu kontynentalno-subtropikalnego. Wybrzeża morza Czarnege, położone na wschód od 35° dług. geogr. wsch. otrzymują maksimum opadów w listopadzie. W zachodniej części obserwowano wtórne maksimum w czerwcu, we wschodniej we wrześniu. W ogólności jednak roczne sumy opadowe wykazują dość znaczną stałość. Zauważono jedyńie, że w poszczególnych latach przesuwają się pora deszczowa.

Zaludnienie Palestyny. Według spisu z r. 1931 liczy Palestyna 1,035.423 mieszkańców w stosunku do 757.182 z roku 1922. Jak z tego wynika zaludnienie wzrosło, względnie zwiększyło się o $\frac{1}{3}$ w ciągu 9 lat. Z ogółu ludności żyje 37,5% t. j. 387.525 osób w miastach, reszta po wsiach. Wyznaniowo zanotował spis 759.951 mahometan (w r. 1922 było ich 590.890), 175.006 (83.794) żydów, 90.607 (73.024) chrześcian i 9.589 (9.474) innych (głównie Druzów). Stosunkowo najsilniejszy wzrost wykazują na skutek migracji Żydzi, którzy stanowią prawie 17% ogółu zaludnienia (w r. 1922 11%). Najludniejszym miastem jest Jerozolima z 90 526 mieszk. (w r. 1922 62 578), Jaffa 51.875 (82.524), Haifa 50.689 (24.634), Tel Aviw 46.109 (15.185), Hebron 17 534 (16 577), Nablus 17.204 (15.947) i Gaza 17.033 (17.480).

Zmiana nazwy państwowej. Dekretem króla Ibn Sauda zmieniono z końcem ub. r. urzędową nazwę królestwa Hedzas i Nedzd na królestwo Arabsko-Saudyjskie.

Zmiana nazw w Persji. Ak Kaleh, 19 km na pn. od Asterabad nad rzeką Gurgan, nazywa się obecnie Pahlewi Diz; Aliabad, 18 km na pd.-wsch. od Barfrusz, Babul; Bender-I-Gaz, końcowa stacja kolei pn. perskiej, Aliabad Szahi; Dilman, w obwodzie Salmas w Azerbejdżanie, Szahpur; Fahrej w prowincji Kerman, na pd. skraju pustyni Lut, Szahr; Habibabad nad morzem Kaspijskim, znane także pod nazwą Chalus, Deh-i-na'u; Harunabad, 48 km na pd.-zach. od Kermanszah przy kolei bagdadzkiej, Szaha-bad; Khabis, 64 km na wsch. od Kerman, Szah Dag; Karasu, w pd.-wsch. narożniku morza Kaspijskiego, Bender Szah; Kumiszeh, 80 km na pd. od Isfahanu, Szahriza; Tun przy drodze Meszed-Kerman, Firdaus; Urmja, Rizaijeh. Nowy port i punkt wyjścia południowej linii kolejowej położonej we wnętrzu zatoki perskiej otrzymał nazwę Bender Szahpur.

Z rzczyzospolitej pasterskiej Tuwa. W obszarze źródłiskowym Jenisseju pomiędzy Altajem, górami Sojańskimi, a pustynią Gobi leży Tuwa, znana dawniej pod nazwą Urjanchaju. Terytorjum rzczyzospolitej Tuwa przedstawia się z punktu widzenia historii kultury, jako obszar przemieszania. Sąsiadują tu z sobą stożkowe jurty autochtonów, kryte skórą i okrągłymi mongolskimi, obciążniętymi filcem. Drewniane budowle rosyjskie występują obok chińskich. W jednym z sześciu terenów administracyjnych, a mianowicie w Todży, żyje do dzisiaj dziki renifer. Tuwańscy wciąż jeszcze łowią dzikie reny i krzyżują je z oswojonymi. Jednakowoż na obszarach wchodzących obecnie w skład rzczyzospolitej Tuwa stała ongiś kultura bardzo wysoko. Dzisiejszy step był wtedy rolą. W dolinach rzek znajduje się obeliski pokryte napisami, w piasku wykopują dzieci narzędzia i naczynia brązowe. Niewiadomo jednak jaki naród był twórcą tej zaginionej i zamarłej kultury.

Także i pod względem rasowym przedstawiają Tuwowie zagadkę. Zdaje się tu przeważać element jasny. Od roku 1914 wchodzi Tuwa w skład Rosji.

Zaludnienie Indyj Brytyjskich. Według spisu z 24 i 25 lutego 1932 żyje w Indiach Brytyjskich 328 milionów ludzi, co odpowiada gęstości 71 osób/km². Z tego mieszka 270.6 milj. osób w prowincjach brytyjskich (96 osób/km²) 80.8 milj. mieszkańców w t. zw. agencjach t. zn. państwach holdowniczych (44 osób na km²), reszta w sprzymierzonych państwach arabskich i wschodnio-indyjskich (Nepal, Oman i t. p.). Gęstość zaludnienia wynosi w prowincji Delhi 420 osób/km², w Bengalii 250, w Biharze 235, w Aud 200, w państwie Madras 245. W prowincjach i państwach wyżynny Dekkańskiej gęstość zaludnienia wynosi z reguły mniej aniżeli 60 osób/km². Największym miastem jest Kalkuta (1,384.000 mieszcz.), Bombaj stoi co do liczby mieszkańców na drugim miejscu (1,158.000). Z innych miast zastępują na wzmiankę Madras (647.000), Delhi (440.000), Lahore (430.000), Rangun (400.000), Haidarabad (377.000), Bengalore (306.000). Pod względem wyznaniowym dzieli się zaludnienie Indyj na Hindusów (238 milj.), Mahometan (77.7 milj.), Sikhów (43 milj.) i Chryścian (prawie 6 milj.).

Zaludnienie i wielkość Mandżurji. Dnia 1 marca 1932 proklamowana została samodzielność polityczna Mandżurji. Wielkość nowego państwa przyjąć można na 1,200.000 km². W skład suwerennego terytorjum wchodzi prowincje Fengtien (Mukden) o powierzchni 185.200 km², Kirin 268.000 km², Heilungkiang 582.600 km² i Jehol 170.000 km². Zaludnienie Mandżurji wynosi według szacunku Towarzystwa Kolei Pd. Mandżurskiej około 34 milj. osób, z czego przypadać ma na Fengtien 15, na Kirin ponad 9, na Heilungkiang 5¼, i na Jehol 4½ miliona. Przygniatającą większość stanowią chińscy, których żyje w Mandżurji około 30 milj. Z liczby tej prawie połowa mieszka w Mandżurji od kilku pokoleń, reszta jest pochodzenia imigracyjnego z ostatnich lat. Prawie 2 miliony mieszkańców należy do rasy mandżurskiej. Koreańczyków szacuje się na około 800.000. W r. 1929 obliczono ponadto około ¼ milj. Japończyków, 150.000 Rosjan, 530 Anglików, 400 Niemców, 325 Francuzów, 300 Amerykan i 1.750 innych narodowości.

Sorgo i soja w Mandżurji. Charakterystyczną cechą rolnictwa mandżurskiego jest nadprodukcja. Zaznacza się ona w pierwszym rzędzie w za-

kresie produkcji soi. W latach 1926—1929 zarówno powierzchnia obsiewu, jak i produkcja wykazywały stały wzrost. W r. 1926 pod uprawą soi znajdowało się 25.882 km² powierzchni, przyczem zebrano 3,464.200 t. ziarna, w roku 1929 powierzchnia wzrosła do 38.415 km², zbiór zaś do 5,351.100 t.

Równocześnie znajdowało się pod uprawą innych rodzajów fasoli ponad 4.000 km², dając około $\frac{1}{2}$ milj. t. zbioru. Ze zbioru tego prawie 100.000 t. skierowano w handel zagraniczny idący przez pd. mandzurskie porty Dairen, Antung i Niuzwang. Ubocznie należy zaznaczyć, że wywóz przez wspomnianą porty jest znacznie silniejszy od eksportu idącego przez Władywostok i kolej wschodnio-chińską.

Drugim produktem Mandżurji jest sorgum, które do roku 1920 stało wogóle na pierwszym miejscu. Także produkcja sorgum wykazuje od r. 1926 stały wzrost. Gdy w r. 1926 pod uprawą pozostawało 23.744 km² dając zbiór 3,698.000 t., to w r. 1929 powierzchnia wynosiła 29.462 km², zbiór zaś 5,156.900 t. Sorgum gra bardzo ważną rolę w życiu ludności rolniczej Mandżurji. Poza to znajduje zastosowanie jako karma dla bydła, wyrabia się z niego napój, słomę używa się w celach opałowców i budowlanych.

Głównym odbiorcą sorgum są Chiny (60%), na drugim miejscu stoi Japonia (36%), gdzie z powodzeniem zastosowano słomę do wyrobu papieru. Słomę sorga importuje w dużych ilościach Korea, wywożąc ryżową.

Nowa kolej. Pod koniec ub. r. uruchomili Rosjanie pierwszą linię kolejową na Sachalinie. Łączy ona natonośny okrąg Ochy z zatoką Moskalewo.

Sowiecka sieć komunikacji lotniczej. W ub. roku liczyła sieć komunikacji lotniczej w Sowietach 36.650 km. Pracowano na 38 liniach, prócz trasy Berlin—Moskwa, Berlin—Leningrad. Poniżej podajemy ważniejsze szlaki: Moskwa—Irkuck (4.700 km.) —Jakuck (2.706), Moskwa—Taszkent (3.050) —Kabul (1.140), Moskwa—Tyflis (3.025), Irkuck—Bodaibo (1.778), Semipalatyńsk—Kustanaj (1.400), Semipalatyńsk—Alma—Ata (1.100), Chabarowsk—Ocha (1.180), Baku—Krasnowosk—Czardszui (1.374), Towda—Tobolsk—Obdorsk (1.265), Archangielsk—Syktyokar (1.000), Moskwa—Woroneż—Stalingrad (945), Taszkent—Stalinabad (963), Chabarowsk—Aleksandrowsk (930), Taldy—Kurgan—Karaganda (828).

Podział administracyjny Ukrainy Sowieckiej. W lutym ub. r. postanowiony został nowy podział administracyjny Ukrainy na 5 okręgów (obłaść): 1. Okrąg Charkowski, pow. 9.500 km², 7,842.000 mieszcz., 82 rejonów; 2. Okrąg Kijowski, 10.762 km², 3,420.000 mieszcz., 100 rejonów; 3. Okrąg Dniepropetrowski, 7.704 km², 4,972.000 mieszcz., 54 rejonów; 4. Okrąg Odeski, 6,828 km², 3,420.000 mieszcz., 80 rejonów; 5. Okrąg Winnicki, 6,249 km², 5,109.000 mieszcz., 71 rejonów. Obszar przemysłowy Zagłębia Donieckiego (17 rejonów z 2,614.000 mieszcz.), obejmujący miasta Lugańsk, Mokiewka, Maripol i Stalin podlega bezpośrednio władzom centralnym, mieszczącym się w Charkowie.

Zmiana nazwy. Niżny Nowogród nazywa się na cześć Maks. Gorkija, Gorki. Zmianę zarządził w drodze ustawodawczej Centralny Komitet Rosyjskiej Partji Komunistycznej.

Europa. — **Szosa automobilowa Kolonja—Bonn.** W sierpniu ub. r. otwarto w Niemczech pierwszą szosę przeznaczoną wyłącznie dla komunikacji samochodowej. Szosa ta, szeroka 16 m (12 m ma tor jazdy w jednym i drugim kierunku oraz à 2 m bankietu na naprawy), biegnie ponad 27 drogami i gościńcami, które przekracza mostami, pozwala na rozwinięcie chyżości 120 km i zapewnia w każdym punkcie 300 m odległość widzenia. Ubocznie można zaznaczyć, że na starej drodze łączącej Kolonję i Bonn ruch samochodowy w godzinie osiągał natężenie 1.800 pojazdów, co odpowiada przejazdowi co 2 sekundy jednego wozu.

Kanał Białomorsko-Bałtycki. Z wiosną b. r. oczekiwane jest otwarcie kanału pomiędzy Morzem Białym a Bałtykiem. Kanał wybiega z portu Soroki nad Morzem Białym, posiłkuje się rzeką Wyg, przechodzi przez jezioro Wyg i rzekę Tedeksinkę wpadając do jeziora Onega w pobliżu Powieńca. Następnie łączy się rzeką Swir z jeziorem Ładoga, które dzięki Newie ma połączenie z Bałtykiem. Kanał obliczony jest przedewszystkiem na transport drzewa z Karelii, oraz rud i węgla z obszaru Peczory.

V. Recenzje. (*Comptes-rendus*).

Kartografia.

Ostatnie wydawnictwa „*Ilustracji Szkolnej*“. W nakładzie zasłużonego wydawnictwa „*Ilustracji Szkolnej*“ ukazały się w ostatnim czasie cztery estetyczne i pouczające tablice, na których zobrazowano zaludnienie Polski z uwzględnieniem mniejszości narodowych (tabl. I), gęstość zaludnienia województwami na km² powierzchni ogólnej (tabl. II), zaludnienie większych miast w Polsce (tabl. III) i ludność większych państw europejskich (tabl. IV). Graficzne wykonanie tablic jest bez zarzutu. Pod względem metodycznym uważać je należy za doskonałe. Użytkowość ich nie jest ograniczona do sali szkolnej. Z powodzeniem mogą być wyzyskane w świetlicach, gmachach publicznych i t. p.

Świeżo ogłoszone tablice-obrazy strojów ludowych z okolic Sieradza, Łowicza, z Kujaw i Kurpiów tchną nie tylko przepyszną świeżością barw, ale obok wysoce artystycznych walorów (wykonano je według oryginałów Stryjeńskiej Z.) odznaczają się ścisłością naukową.

Krótkie objaśnienia dodane do każdego z rysunków podnoszą wartość tego cennego wydawnictwa. W. O.

Herders Welt- und Wirtschafts atlas. (106 Hauptkarten, 65 Wirtschaftskarten, 1 Kartenweiser, viele Nebenkarten über Klima, Vegetation, Völker, Sprachen und Religionen). Mit vollständigem alphabetischem Ortsverzeichnis und auswechselbarem Statistikeil „Die Welt in Mass und Zahl“. Fryburg w Bryzgowji 1932, Herder.

Jest rzeczą zgoła niemożliwą w kilkunastu wierszach, które stoją tu do dyspozycji dać obraz nowego atlasu Herdera. Jest on pomyślany jako specjalny tom wielkiej obecnie wydawanej encyklopedji. Szczególny interes budzi w nim kartografia gospodarcza. Została ona potraktowana z dużym nakładem i kosztów i inwencji autorskiej. Twórcy nie zawahali się przed wprowadzeniem rozmaitych metod obrazowania kartograficznego, co znacznie podnosi wartość dzieła.

Opracowanie gospodarcze Polski naogół poprawne, niezupełnie wiernie zobrazowano stosunki narodowościowe. Pisownia — poza drobnymi usterkami — bez zarzutu.

Wyjątkowo szczęśliwym jest pomysł dodania do atlasu drukowanego dodatku, który zawiera szereg leksykograficznych informacji i dat statystycznych, a który ma być co pewien czas w miarę starzenia się materiału odświeżany. W. O.

Hydrografia.

Zubrzycki Tadeusz — Rzut oka na stosunki odpływu Prypeci. Prace Biura Meljoracji Polesia, T. II, z. 1, Brześć n/B. 1933, 4^o, str. 14. Interesujące studjum Zubrzyckiego otwiera nową kartę w hydrografji i hydrologji Prypeci. Na podstawie bogatej serji dowcipnie pomyślanych pomiarów wykazał autor bardzo niski spływ jednostkowy Prypeci mimo jego wzrostu w miarę zwiększania się obszaru zlewni. Znaczenie praktyczne badań Zubrzyckiego wystąpi w całej pełni dopiero po objęciu niemi wszystkich wód Polesia. Wtedy dopiero zyskamy podstawy nie tylko dla projektów regulacyjnych ale i dla oceny znaczenia każdej z rzek w całokształcie stosunków odpływu.

Geografia regionalna i przewodniki.

Geographisches Jahrbuch 1932, tom XLVII. hrsg. von Ludwig Mecking, Gotha J. Perthes 1932. Ostatni tom G. J. zawiera rozprawy: J. Weissa, poświęconą Małej Azji i Cyprowi (przegląd literatury za lata 1911—1931), M. Freya, który daje zestawienie dorobku naukowego dla Azji Przedniej za okres 1913—1922, oraz L. Breitfussa tycząca Arktydy (1913—1923). R. Grau omawia postępy w dziedzinie badań etnograficznych i etnologicznych.

Henryk Gąsiorowski Przewodnik po Beskidach Wschodnich, Cz. II, Pasm Czarnohorskie, Lwów—Warszawa, Książnica-Atlas, 1933, str. 560. Przewodnik po paśmie Czarnohory ogłoszony w ostatnim czasie przez Książnicę wypełnia jedną z najdotkliwszych luk w naszej literaturze tury-

styczno-krajoznawczej. Zajmuje się on szczegółowo polskimi stokami Czar-nohory, obejmuje konwencyjny pas turystyczny po stronie czechosłowackiej, podaje przykłady planowania wycieczek i omawiania możliwości turystyczne rozmaitemi środkami lokomocji.

Wartość przewodnika podnoszą wydatnie załączone szkice i mapki.

IV Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski“ w Cieszynie, wyd. pod red. Dr. J. Galicza, Cieszyn 1933. Ostatni rocznik, podobnie jak poprzednie, zawiera szereg cennych artykułów krajoznawczych, geograficznych i etnograficznych, związanych z Beskidem Śląskim. Ponieważ są to artykuły, pisane przez fachowców, znających znakomicie teren, rocznik ten dla geografa zajmującego się polskimi górami, przynosi wiele ciekawego materiału i spostrzeżeń odnośnie do regionalnego traktowania Beskidów Śląskich. Rocznik zawiera artykuł fitologiczny K. Simma „Osobliwość dendrologiczna Beskidu Śląskiego“, geograficzne artykuły: K. Buzka „Trzon skalny Śląskich Beskidów“, Wł. Milaty „Jaskinia Malinowska“ podający opis jaskini największej w Beskidzie Zachodnim obok jaskini w Bukowcu, rozprawę Fr. Popiołka „Początki zasiedlenia Beskidów Śląskich“, oraz artykuły krajoznawcze opisowe Al. Milaty „Dolina Brennicy“, J. Galicza „Beskid Morawski i jego atrakcje“. Z etnograficznych wymienić należy: P. Zawady „Podania o powstaniu Jaworzynki i Koniakowa“, Ks. E. Grima „O gwarze istebniańskiej“. Rocznik uzupełniają sprawozdania: z Wy-stawy Ochrony Przyrody w Cieszynie, oraz wewnętrzne klubowe. Całość zawiera 10 artykułów ilustrowanych, 34 fotografie, na 88 stronicach druku. Szata zewnętrzna bez zarzutu.

Leszcz

Osadnictwo i geografia miast.

Eugen van Cleaf — The Urban Profile, Annals of the Association of American Geographers 1932, Vol. 22. Cleaf proponuje zastosowanie fizjognomicznego profilowania miast celem odczytu ich charakteru, wielkości i t. p. Próba nie jest jednak dostatecznie umotywowana a załączone profile nie przemawiają bez zastrzeżeń za wnioskodawcą.

Albert I. Ze studjów nad wpływem sieci wodnej na położenie geograficzne osiedli wiejskich. „Czasopismo Geograficzne“, Tom X, Lwów, 1932 (str. 198—208). Niniejszy artykuł zawiera oryginalną w naszej literaturze metodę pozwalającą w sposób systematyczny a zarazem cyfrowy badać związek między położeniem osadnictwa a siecią wód płynących, równocześnie jest on konkretnym przykładem zastosowania metody ekwidystant w zagadnieniach antropogeograficznych. Metoda zastosowana przez autora polega na wykreślaniu ekwidystant wzdłuż sieci rzecznej, (autor pominął tylko drobne potoki nie mające 2 km długości) w odległościach 0,5, 1,5, 2,5 km itd. Na powierzchniach objętych poszczególnymi ekwidystantami oblicza się ilość domów, otrzymując albo ich gęstość na wyznaczonych obszarach, albo też ustosunkowuje się procentowo ich ilość w obszarach objętych ekwidystantami do całej powierzchni, przyczem odsetek domów w obrębie pierwszej ekwidystanty jest wskaźnikiem siły atrakcyjnej dolin rzecznych. W ten sposób możemy obiektywnie badać jaki odsetek domów leży w pobliżu sieci wodnej, względnie jaka jest gęstość domów w pasach równo oddalonych od rzek, to zaś wskazuje czy w danym terenie główną siłą atrakcyjną są doliny rzeczne, czy też inne czynniki, zdala od rzek leżące. Istotnie metoda ta jest obiektywna, może być zastosowana porównawczo na dużych obszarach, ujmuje zjawisko konkretnie w cyfrach, oddaje odległościowy związek między osadnictwem a siecią wód płynących. Jednakże nie należy identyfikować tego związku z zagadnieniem uzależnienia osadnictwa od wody, ta bowiem metoda pozwala tylko na jednostronne oświetlenie wpływu sieci wodnej na osadnictwo, wyrażonego w odległościach. co autor wyraźnie stwierdza. Pewnego logicznego uzasadnienia wymaga przyjęta przez autora odległość pierwszej ekwidystanty 500 m, wydająca się stanowczo za dużą, oraz sam sposób obliczania ilości czy gęstości domów na mapie, na której są one zgeneralizowane, a tem samym nie wszystkie. Poprawkę generalizacji jest obliczyć trudno, gdyż osadnictwo rozproszone jest oddane na mapach znacznie wierniej, niż zwarte, dlatego błędy w obliczeniach są nieuniknione. Autor jednak nie powinien przechodzić nad tem do

porządku dziennego, lecz zająć jasne pod tym względem stanowisko. Przeważającym jest zdanie autora, że tylko M. Lefèvre wykonała mapę gęstości zabudowań, pomijając bowiem literaturę obcojęzyczną, mamy własne podobne opracowania, np.: Mapa gęstości domów dla całej Polski, wykonana przez W. Deszczykę, publikowana dwukrotnie. Podobną mapę wykonał również W. Ormicki dla okolic Tarnowa.

Uwagi krytyczne jednak nie umniejszają wartości samej metody zastosowanej przez autora, raczej należałoby sobie życzyć, by po drobnych modyfikacjach znalazła jaknajszersze zastosowanie w naszej literaturze antropogeograficznej.

M. Romanowska. Zmiany w zaludnieniu Królestwa Polskiego w przeciągu stulecia. „Czasopismo Geograficzne“, tom X, Lwów 1932, str. 192—198.

Artykuł Romanowskiej jest ciekawym przyczynkiem do naszej literatury demograficznej i omawia zmiany zaszyte w ciągu ostatniego stulecia (od 1830—1913 r.) w gęstości zaludnienia na obszarze b. Królestwa Polskiego. Autorka wykonała mapę gęstości z roku 1830, drugą z roku 1913, przyjmując podziały administracyjne w/g stanu z roku 1830, następnie trzecią, najciekawszą, zmian gęstości zaludnienia jakie zaszły w omawianym okresie. Zmiany były naprawdę b. intensywne, bo gdy w roku 1830 mieszkało na tym obszarze 3,998.000 ludzi, a gęstość średnia wynosiła 30 osób na km, to w roku 1913 zanotowano 13,055.090 mieszkańców, zaś średnia gęstość wynosiła 106 osób na km. Autorka nie tylko ograniczyła się do kartograficznego przedstawienia zmian zaludnienia, lecz również starała się je uzależnić od środowiska geograficznego, t. zn. lasu, gleb i t. d., a także rozwijającego się przemysłu, dzięki czemu zagadnienie zostało omówione wyczerpująco.

Etnografja.

Tadeusz Seweryn. Podłaźniki. Studja z dziedziny sztuki ludowej (Wydawnictwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie Nr. 5), Kraków 1932, 4^o, str. 111, 64 rycin.

Ruchliwe krakowskie Muzeum Etnograficzne ogłosiło jako piąty zeszyt swoich wydawnictw studja T. Seweryna z zakresu sztuki ludowej.

Wzmiankując wydawnictwo na łamach „Wiad. Geogr.“ nie mam zamiaru podejmowania dyskusji z punktu widzenia Autora. Brak mi do tego przygotowania. Tem usilniej jednak pragnę podkreślić wartość i znaczenie dzieła dla laika. Autor daje przedewszystkiem bogaty materiał. A że dzieło jest wspaniale ilustrowane, opis i wyjaśnienia podane jasnym, prostym i pięknym językiem, rzecz posiada wartość dla każdego. Jako pomoc szkolna może oddać nieocenione usługi.

Z prawdziwym podziwem zaś przychodzi patrzeć na żelazną energję wieczyście młodego dyrektora M. E. P. Sew. Udzieli, który w dzisiejszych czasach umie zdobywać fundusze na tak nierentowne cele wydawnicze.

Techniczne i typograficzne wykonanie (drukarnia U. J.) doskonałe.

W. Ormicki.

Geografja gospodarcza.

Florjan Barciński. Geografja gospodarcza województwa kieleckiego. Kielce, Wydział Wojewódzki, 1931.

Celem pracy było wykazanie „wzajemnego związku, istniejącego pomiędzy pewnymi dziedzinami życia gospodarczego w woj. kieleckim i naturalnymi warunkami geograficznymi panującymi na jego obszarze“. Zamiar ten nie mógł być w całej rozciągłości zrealizowany, ponieważ praca, obejmując nieduży stosunkowo obszar, opiera się na powiatach i unika wszelkiej kartograficznej lokalizacji. Brak pozatem jedynie uzasadnionej analizy regionami, niezależnie zresztą od stanowczo za schematycznego ich pociągnięcia.

Spis literatury wykazuje rażące braki.

W. Ormicki.

Pamiętnik Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie w dniu 11 października 1931 roku, opracowany pod redakcją Antoniego Łokuciewskiego, dyrektora gimnazjum i Józefa Zubieła, burmistrza m. Oszmiany. Wilno 1932, str. 180.

Ciekawe wydawnictwo magistratu Oszmiańskiego rzuca światło na stosunki gospodarcze Oszmiańszczyzny i na dążenia w kierunku zmian na lepsze. Interesujący i głęboko ujęty wstęp Wy s ł o u c h a istotnie znakomicie wprowadza czytelnika w zrozumienie genetyzacji i referencji całej szereg zagadnień odnośnie do miasta i powiatu. Całość pouczająca i pożyteczna. Pamiętnik jest nietylko starannie wydany, ale i pięknie ilustrowany.

Otto E. Heuser. *Die Bodenbewirtschaftung Westpomens und ihre natürlichen Grundlagen.* (Berichte über Landwirtschaft, z. 60), Berlin—Paryż 1932, str. 52, map 28.

Rozprawa prof. O. E. Heusera zajmuje się stosunkami rolniczymi w Polsce Zachodniej, badając z jednej strony warunki przyrodzone, z drugiej różnice w produkcji, rozmieszczeniu i nasileniu upraw.

Mimo, że studjum oparte jest na powiatach wyniki do których autor dochodzi, wyróżniając 6 typów uprawy rolnej, są wartościowe. Cały dostępny materiał został starannie i skrzętnie wyzyskany, przyczem podejście metodyczne (nie wolne jednak od zastrzeżeń) jest pełne bogatej inwencji.

Curiosum „sui generis“ stanowi fakt „obrony“ interesów Polski Zachodniej przez prof. Heusera przed Rządem Polskim w Warszawie. (s. 40).

Razi także zupełne zlekceważenie polskiej literatury naukowej w tym zakresie. W. O.

Heinrich Niehaus. *Agricultural conditions and regions in Germany.* The Geographical Review 1933, t. XXIII, Nr. 1.

Podstawą rozprawy są mapy: gleb, rolno-klimatyczna, termiczna, opadów i hipsometryczna Niemiec, oraz wielkości gospodarstw i cen za ziemię. Na tej podstawie wydziela autor regiony rolne Niemiec i przeprowadza dyskusję.

Studjum jest obficie ilustrowane.

Eugen van Cleef. *Danzig and Gdynia.* The Geogr. Review 1933, Vol. XXIII, Nr. 1.

Trześciwe przedstawienie stanowiska Gdańska, rozwoju Gdyni, ewolucji stosunków w obu portach i oświetlenie znaczenia Gdyni dla Polski.

Różne.

Ernest Barker. *Charakter narodowy i kształtujące go czynniki.* Z oryginału angielskiego przełożyła Irena P a n n e n k o w a. Warszawa, Nasza Księgarnia, 1933, str. 460.

Pełne poetycznego polotu i naukowej głębi dzieło E. Barkera zajmuje się subtelną analizą wielko-brytyjskiego charakteru z punktu widzenia genetycznego. Autor rozróżnia dwie grupy czynników kształtujących charakter narodowy, a mianowicie czynniki materialne i duchowe. Materialne omawia w trojakiem zróżnicowaniu. Osobno wady i zalety rasowe (czynnik materialny genetyczny), następnie wpływy geograficzne (terytorjum i klimat) i wreszcie ekonomiczne (zaludnienie i zajęcia). Wśród czynników duchowych na pierwsze miejsce wysunięta została sprawa znaczenia świadomości narodowej. Barker ocenia trafnie doniosłość ingerencji czynników: politycznego (prawo i rząd) i religijnego. Baczną uwagę poświęca znaczeniu języka, literatury i myśli w procesie kształtowania charakteru narodowego.

Szczególnie piękne są dwa końcowe rozdziały: przedostatni, w którym podkreślono wpływ idei i systemów wychowawczych i ostatni, zajmujący się oceną rozmiarów i głębi nadchodzących zmian.

Barker jest optymistą. Nie wierzy w nieodwracalne konieczności, płynące ze środowiska. Zwalcza materializm i determinizm geograficzny, przypominając pod tym względem żywo poglądy i zapatrywania Ludomira Sawickiego.

„Największa rzecz, jaką (człowiek) tworzy, jest on sam“. Zdanie to winno być wypisane na frontonach wszystkich uczelni. W. O.

Przedpłata roczna wynosi 6— zł., cena pojedynczego zeszytu 60 gr. podwójnego 1'20 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wiktor Ormicki.

Odbito w Tłocznicy Geograficznej „Orbis“ w Krakowie pod zarządem Pawła Czuja.